

## Martina Heideggera myślenie poezji

Autor tekstu: Rafał Wołowczyk

"Dialog myślenia z poezją jest długi. <  
> Ledwie się zaczął".

### Ślady na śniegu

Do dzisiaj nie wiemy, czym naprawdę, mimo nadanych im mian, są wiersze Hölderlina, tak jak nie wiemy, gdzie kończy się Heidegger filozof, a zaczyna poeta. Obaj tworzyli w zgiełku "mów niepoetyckich", obaj studiowali teologię i byli Niemcami. Te trzy niepowątpiewalne fakty są niczym trzy filary, na których kolebie się powierzchnia ich "myślącego dialogu". Ów zawieszony w przestrzeni blat, chyli się ku upadkowi pod wpływem najmniejszego nacisku. Spróbuję więc w pierwszej kolejności znaleźć jakiś prowizoryczny statyw, by móc się oprzeć, a jeśli się uda, to i zatańczyć na stole. Być może wszelkie próby takiej gimnastyki są "śniegiem opadłym na dzwon", "którego brzmienie ulega rozstrojeniu pod wpływem bodaj lekkich płatków". Być może. Mając na względzie poezję, byłoby dobrze gdybyśmy tak sądzili.

Heidegger mimo stwierdzenia: "aby czysta poezja w wierszu była odrobinę przejrzystsza, objaśniająca mowa musi za każdym razem rozbić się o siebie i przedmiot swych usiłowań" [1], podejmuje trud wykładni poezji Hölderlina. We wstępie pisze: "objaśnienie wiersza musi stać się zbędnym" [2]. Wchodząc na drogę Hölderlina, Heidegger próbuje przejść parę kroków i usunąć się w cień. Niepostrzeżenie droga poezji staje się drogą myślenia, myślenie staje się drogą języka. W języku zatapia się "późny" Heidegger, filozofia przyobleka się w obraz — rozgrywa się dramat — poezja zawłaszcza horyzont, filozof "przechodzi" w mistyka słowa. Konkretnie miejsce, o którym mówi późny Heidegger nie jest rzeczą poetyckiej metafory, o której zwykle się mówić, że zajęła miejsce filozoficznego myślenia. Miejsce to jest wyrzeczeniem, wyrzeczeniem, które stanowi upragniony, ale i zakazany owoc myśli Heideggera.

Wyrzeczenie czynię brakującym filarem. Laską i kijem. Metaforą myślenia będzie stół. Śpiew niech nam towarzyszy, gdy się wzniesiemy. Droga jest taka, że już idziemy, a gdy padnie słowo — będziemy. Tu.

### Język

Czesław Miłosz spytany czym jest poezja, odpowiedział, że gdyby znał odpowiedź, pewnie dostałby drugiego Nobla. Podobieństwo między Miłoszem a Heideggerem jest takie, że obaj "myślenie" sytuowali w bliskim sąsiedztwie poezji, różnica polega na tym, że tylko ten drugi potrafił objaśnić jej istotę. Pytanie, jakie chcę postawić na początku, brzmi: czy można Heideggerowi wierzyć? Czy nie jest tak, że Heidegger "zaprojektował" istotę poezji przed podjęciem konkretnych analiz? "Czyż nie każdy może wedle gustu, nastroju i potrzeby wyczytać z poety i wczytać weń to, co mu się właśnie nasuwa?" [3] Oczywiście, że tak. Na szczęście, poezja sama mówi za siebie i nie trzeba się tym przejmować.

Heidegger objaśniał poezję jeszcze zanim ukształtował się jego pogląd na temat mowy. Sam przyzna się do tego w *dialogu między Japończykiem a pytającym* : "Dopiero w dwadzieścia lat po rozprawie habilitacyjnej odważyłem się w jednym z wykładów rozważyć kwestię języka" [4]. Pierwsze wydanie *Objaśnień do poezji Hölderlina* ukazało się w 1944 roku, natomiast niepublikowany odczyt pt. *Język poświęcony pamięci Maxa Kommerella* został wygłoszony 7.10.1950 roku. Trzy wykłady pod zbiorowym tytułem *Istota języka* zostały wygłoszone 4 i 18.12.1957 roku, natomiast cały cykl wykładów zatytułowanych *Droga do języka* [5] (*Die Sprache*) po raz pierwszy wydany został w 1959 roku. Wbrew powyższej chronologii, w pierwszej kolejności, zrekonstruuję stanowisko Heideggera w kwestii języka. Jeśli poezja jest tworzeniem językowych dzieł w ścisłym tego słowa znaczeniu, to skierowanie uwagi na język wydaje się nieodzowne.

Pierwszy wykład Heideggera o języku/mowie, na co on sam zwraca uwagę, nie brzmi: *O istocie języka*, tylko: *Język*. Heidegger nie aspiruje w nim do stworzenia kompletnego obrazu, formułuje



swój wykład w ten sposób, aby stanowił on swoiste wprowadzenie do poglądów filozofa na temat poezji. Zanim jednak przejdę do omawiania wykładu, spróbuję nakreślić kilka zdań o tym, jak Heidegger rozumie język w *Byciu i Czasie*.

*Logos* dla Heideggera to taka mowa (*Rede*), która "wydobywa na jaw to, o czym w mowie jest mowa" [6]. *Logos* pozwala to, o czym się mówi, widzieć od strony niego samego. W mowie to, co zostało powiedziane, wypływa z tego, o czym się mówi. Mowa, ujawniając to, o czym się mówi, czyni to dostępnym dla innych. Funkcją mowy jest językowe artykułowanie zrozumiałości "bycia w świecie", ma ona zatem jedyne swe źródło w strukturze bycia *Dasein*. Stanowisko prezentowane w *Byciu i Czasie* okaże się niewystarczające. Późniejsza ontologizacja pojęcia "język/mowa" zostanie pogłębiona dzięki powiązaniu jej z procesem dziania się bycia jako takiego. Pojęcie języka (*Sprache*) u "późnego" Heideggera nabierze pozawerbalnego charakteru, co uwidacznia się choćby w tłumaczeniu terminu "poezja". Język w swej istocie nie ogranicza się do bycia narzędziem komunikacji, albowiem "(...) nie tylko przekazuje 'dalej' to, co się uobecnia, lecz najpierw wywodzi byt w Otwarte" [7]. W *Liście o humanizmie* Heidegger posługuje się metaforą języka/mowy jako "domostwa bycia". Język udziela bycia, w którym coś może się pojawić jako bytujące. Ostateczne sformułowanie rozumienia języka przynosi wspomniany już zbiór *W drodze do języka* [8], który gromadzi prace powstałe w latach pięćdziesiątych. Heidegger stara się tu analizować fenomen języka, niejako wsłuchując się w niego samego. Jak sam pisze, chodzi o to, by "język jako język przywieść do języka" [9].

W pierwszym wykładzie pt. *Język*, formułuje tę strategię zaczynając od następującego stwierdzenia: "Język mówi" ("*Die Sprache spricht*"), "mowa mówi". Heidegger za Wilhelmem von Humboldtem stwierdza: "język jest językiem, (...) dopóki trzymamy się tego, co on mówi" [10]. Co mówi język? Oczywiście nic, to człowiek mówi językiem, pisze Heidegger już na następnej stronie. Jak to jest z tym mówieniem — pyta Heidegger — gdzie znajdujemy coś takiego? I odpowiada: "najprędzej w tym, co powiedziane. (...) W powiedzianym mówienie nie ustaje" [11]. Skoro więc mówienia języka trzeba szukać w tym, co powiedziane, Heidegger sięga do tego, co powiedziane w sposób czysty. "Powiedzianym w sposób czysty jest utwór poetycki" [12]. Głos zabiera poeta Georg Trakl. Heidegger przytacza jego wiersz pt. *Wieczór zimowy*. Dokonując jego interpretacji zdaje się ubijać pianę: "Każdy wie, że wiersz to poezja. (...) W mowie wiersza wypowiada się wyobraźnia poetycka. To, co powiedziane wiersza, poeta wypowiada z siebie" [13]. By stwierdzić, że "język bezspornie okazuje się wyrażaniem". Nie mowa, lecz język. "Mówienie w istocie nie jest wyrażaniem".

W trakcie śledzenia wywodu nasuwa się nieuchronnie pytanie, na ile Heidegger pisze "o języku" konkretnego wiersza, a na ile jest to "wyrażanie" języka w jego istocie. Jako, że jest to pierwszy wykład o języku, pytanie to można zawiesić.

Okazuje się, że wyrażanie jest nazywaniem. Nazywanie zaś "nie używa słów, lecz wzywa do słowa". Zew ów przywołuje to, co nieobecne, wzywa do bliskości. To, co przywołane "wyistacza się w zewie". Heidegger kładzie nacisk na to "wyistaczanie", może nim być np. "padanie śniegu i brzmienie wieczornego dzwonu". To wiersz wzywa, "wzywa rzeczy, zwać je do nadejścia" — w stwierdzeniu tym rysuje się jeden z późniejszych, acz najważniejszych dla myślenia poezji, wniosków Heideggera. Dokąd wzywa nazywający w wierszu zew? "Zwanie jest zapraszaniem". Zew "zaprasza rzeczy, aby jako rzeczy dotyczyły ludzi". I tak Georg Trakl słowami: "Gdy na okno pada śnieg/Długo brzmi wieczorny dzwon" przywodzi ludzi pod zachodzące w noc niebo. "Brzmienie wieczornego dzwonu przywodzi ich jako Śmiertelnych przed to, co boskie" — pisze Heidegger, zawierając w tych słowach to, co później odważnie nazwie istotą poezji. To, co Boskie i to, co Śmiertelne oraz Niebo i Ziemię — nazywa on "przebywającą w rzeczeniu rzeczy zgodną czwórnią", "Czworobokiem" lub po prostu Światem. Poeta rzeczając wydaje świat, a przez "u-rzeczanie" dociera w zamieszkiwanie. To Świat używa rzeczy, poeta wzywa Świat do nadejścia ku rzeczom. Świat i rzeczy nie występują obok siebie, przenikają się nawzajem, przy czym mają jeden środek, który jest harmonijnością. Ów środek Heidegger nazywa "Między" (*Unter*) "W środku Dwóch, w Między Świata i rzeczy (...) — włada cięcie" [14]. Harmonijność Świata i rzeczy istoczy się w owym między-cięciu. Czym jest owo "między-cięcie"? Chciałoby się rzec: jest narzędziem poety, lecz Heidegger tak nie twierdzi. "Między-cięcie samo z siebie rozdziela środek" — pisze — "harmonijność między-cięcia jest tym, co jednoczy przenoszące roznoszenie. (...) Między-cięcie roznosi Świat w jego światowanie, roznosi rzeczy w ich rzeczenie (...) ześrodkowuje dopiero Świat i rzeczy ku ich istocie, tzn. w ich dosiebności (*Zueinander*), której jedność roznosi" [15]. Jak to się ma do poezji? Pytanie: jak to się ma do języka? Między-ciecie to **słowo**, słowo, które jest wymiarem dla Świata i rzeczy. Wymiarem,

tzn. — wy-mierza ono (w języku) Świat i rzecz w to, co ich własne (*istota*). "W zwaniu, które wzywa rzecz i Świat, między-cięcie jest tym, co właściwie pozwane". (W tym sensie, można powiedzieć, że między-cięcie mogłoby być narzędziem poety. Okazuje się jednak, że tylko Heidegger używa między-cięcia, tzn. nazywając je, pozwala się mu wystoczyć). Zwanie to jest "istotą mówienia". Mówienie istoczy się w wierszu, to język teraz mówi. "Mówi, zwąc do nadejścia w Między między-cięcia" [16]. To banalne w istocie stwierdzenie — język mówi, oznacza, że nie odsyła on do niczego poza sobą. Pytanie: jak mówi język? "Język mówi jako dzwonięcie ciszy" [17], my zaś trwając przy nim "zwisamy nad otchłanią". Czym jest cisza? Czym jest uciszanie? "Skrywanie w spoczywanie jest uciszaniem" — pisze autor *Bycia i Czasu*. To między-cięcie ucisza rzecz, aby mógł na jaw wyjść język. W jaki sposób dokonuje się uciszanie? "Uciszanie wydarza się w taki sposób, że czwórnia Świata spełnia zarazem zachowanie rzeczy, o ile uciszanie użycza rzeczy tego, co wystarcza do przebywania Świata. Między-cięcie ucisza podwójnie. (...) Ucisza, pozwalając Światu rozkoszować się rzeczą. W owym podwójnym uciszaniu między-cięcia wydarza się cisza" [18]. Cisza nie jest czymś tylko bezgłośnym, w czym trwa jedynie bezruch dźwięku i brzmienia. Cisza nie jest czymś nieruchomym, chroni ona Świat i rzeczy w swym ciszeniu, które jednak nigdy nie uchodzi między-cięciu. "Ciszenie ciszy jest spoczywaniem zawsze bardziej ruchomym niż wszelki ruch i bardziej ruchliwym niż wszelkie poruszenie". Przeciwnością "ciszenia" jest "dźwięczenie". Dźwięczenie jest "skupiającym wzywaniem", w nim także dokonuje się coś innego niż samo tylko powodowanie i samo tylko rozchodzenie się dźwięku. "Skupione przy sobie wzywanie, które skupia do siebie w wezwaniu, jest dźwięczeniem w sensie dzwonienia" [19]. Między-cięcie, jako uciszanie, jest tym wezwaniem. "Język mówi, gdy pozwanie między-cięcia zwie Świat i rzeczy w prostotę ich harmonijności". *Język mówi jako dzwonięcie ciszy* i nie jest już to banalne stwierdzenie.

Heidegger zaznacza, że dzwonięcie ciszy nie jest czymś ludzkim, wręcz przeciwnie, "to, co ludzkie, jest w swej istocie językowe". Słowo "językowe" oznacza dla Heideggera: "wydarzone z mówienia języka". "Wydarzenie takie wydarza się, o ile *istota* języka, (dzwonięcie ciszy) używa mowy Śmiertelnych. (...) Tylko o ile ludzie przynależą dzwonięciu ciszy, Śmiertelni są na swój sposób zdolni do artykułowanego mówienia" [20]. Język potoczny jest mową Śmiertelnych. Właściwa poezja zaś "nigdy nie jest tylko wyższym rodzajem języka potocznego". I tu należałoby się z Heideggerem nie zgodzić, lecz idźmy dalej. "Raczej odwrotnie, mowa codzienna jest zapomnianym i dlatego zużytym wierszem, z którego ledwo jeszcze pobrzmiwa wezwanie". W słowach tych Heidegger stawia diagnozę, owo "ledwo" jest świadectwem kryzysu, "nocą na ziemi", o której będzie jeszcze mowa.

Przeciwnością wiersza nie jest proza. Czysta proza, (Heidegger nie pisze, czym miałyby ona być) nigdy nie jest "prozaiczna". "Jest równie poetycka i dlatego równie rzadka jak poezja". Wróćmy do języka. Powstaje pytanie: na czym załamuje się dzwonięcie ciszy? Artykulacja, niezależnie od tego, czy będzie to mowa, czy pismo, przełamuje ciszę. Jak dochodzi do brzmienia słowa, w jaki sposób cisza jest przełamywana? Heidegger nie daje jasnej odpowiedzi. "Przyjmując nawet, że pewnego dnia myśleniu uda się odpowiedzieć na te pytania, i tak trzeba się wystrzegać utrzymywania artykulacji, a także wyrażania za miarodajny element ludzkiego mówienia" [21]. Mówienie języka jest tylko sposobem dzwonienia ciszy między-cięcia. Mówienie jest odpowiadaniem. Mówimy, o ile słuchamy. O ile słuchamy pozwania i odpowiadamy językowi. "Każde słowo zdanego na śmierć mówienia, mówi na gruncie tego słuchania i jako ono". Słuchająco-odbierające mówienie jest od-powiadaniem, odpowiadanie odwzajemnieniem. Mówimy, o ile w odbierająco-odwzajemniający sposób odpowiadamy językowi. Wszelkie jednak odpowiadanie nastrojone jest na "powstrzymujące się zatrzymywanie". Zatrzymywanie ma przygotować na pozwanie między-cięcia. Przygotowujemy się poprzez nasłuchiwanie i poniekąd przez antycypowanie w pozwaniu. Owo antycypowanie jest sposobem, w jaki odpowiadamy między-cięciu. "Jest to sposób, w jaki Śmiertelni zamieszkują w mówieniu języka".

W pierwszym wykładzie z omawianego zbioru, Heideggerowi nie chodzi o to, aby sformułować nowy pogląd. Chce on uczyć "zamieszkiwania w mówieniu języka". Trzeba w tym celu nieustannie sprawdzać, jak dalece jesteśmy zdolni do właściwego odpowiadania językowi: "do antycypowania w zatrzymaniu". Heidegger konkluduje swój wywód słowami: "Człowiek mówi tylko wtedy, gdy odpowiada językowi. Język mówi. Jego mówienie mówi dla nas w tym, co powiedziane".

W kolejnym wykładzie pt. *Język w poezji (Rozważanie o poezji Georga Trakla)* wydanym w 1953 roku Heidegger pyta o "miejsce poetyckiego zamysłu". Twierdzi, że ów zamysł musi pozostać niewypowiedziany, bowiem żaden wiersz nie mówi wszystkiego. Lecz: "Tylko z miejsca poetyckiego zamysłu świecą i dźwięczą poszczególne wiersze" [22]. Stwierdza on, że żadne

rozważanie nad poetyckim namysłem nie może zastąpić samego słuchania wierszy. "Myślowe rozważanie może co najwyżej sprawić, że słuchanie będzie godne pytania, a w najlepszym razie głębszego namysłu" [23]. W niniejszym wykładzie rozmowa myślenia z poezją prowadzi do wywołania *istoty języka*.

## Istota języka

*Istota języka* to trzy wykłady wygłoszone kolejno 4 i 18.12.1957 roku i 7.2.1958 roku na *studium generale* Uniwersytetu we Freiburgu. W wykładach tych Heidegger chciałby przywieść nas przed możliwość zrobienia doświadczenia z językiem. "Zdegradowałibyśmy poezję do cytatu użytecznego dla myślenia, myślenie zlekceważylibyśmy, zapominając o tym, od czego ono zależy, zapominając mianowicie o zrobieniu doświadczenia z językiem" [24]. Przy czym, robić znaczy tutaj: "przybyć, ponieść, przyjąć to, co nas spotyka, o ile się temu poddajemy" [25]. Nasz stosunek do języka jest nieokreślony, nieomal niemy, dlatego dobrze byłoby odzwyczaić się od słuchania zawsze tylko tego, co już rozumiemy. W doświadczeniu tym, autor *Listu o humanizmie* chce oddać głos samemu językowi, bowiem "kiedykolwiek i jakkolwiek mówimy językiem, sam język właśnie nigdy nie dochodzi do słowa" [26]. Gdzie więc sam język jako język dochodzi do słowa? Jednym z takich przypadków jest przypadek poety. "Poeta bowiem może dostąpić tego nawet, że doświadczenie, które robi z językiem, będzie musiał specjalnie, tzn. poetycko przywieść do języka" [27].

Objaśniając wiersz *Słowo* Stefana George'go, Heidegger stwierdza, że język jest "nazywaniem" w sensie "pozywania do słowa", "dopuszczania słowa". Oprócz "słowa" posługuje się on również terminem "nazwa". "Nazwy są prezentującymi słowami" [28]. Nazwa czyni znanym, wiadomym. Nazywanie odsłania i odkrywa, jest "doświadczeniowo-dozwalającym ukazywaniem". Słowa, które mają moc prezentującą są nazwami. Heidegger mówi o "miarodajnym panowaniu nazw nad rzeczami". Dopiero gdy zachodzi prezentacyjna relacja między słowem-nazwą i rzeczą, można mówić o przedstawianiu. Sama ta więź między prezentacją i przedstawieniem nie jest bliżej określona. Prezentujący i przedstawiający momenty słowa zdają się przenikać, choć pierwszy warunkuje drugi. Rozumienie nazywania i słowa, jakie proponuje Heidegger, znacznie odbiega od tradycyjnego pojmowania, gdzie słowo było niejako "etykieta" przyklejona do rzeczy. Zdaniem Heideggera istota słowa wiąże się z jego prezentującym, a dopiero w dalszej kolejności z jego przedstawiającym momentem. Nie każde jednak "słowo" jest "słowem powiadającym". "Musimy pamiętać, że gdy w tekstach Heideggera pojawia się termin '*das Wort*', ma on znaczenie 'słowa' powiadającego, które winniśmy przestrzegać w najściślejszym związku z *logos* i *Sage*" [29]. *Sage*-Powiadanie powiada ustami myślicieli i poetów. Myślenie i poezja są bowiem dwoma wyróżnionymi formami Powiadania.

Heidegger ryzykuje opis: "Nie będzie rzeczy gdzie brakuje słowa" [30]. Rzecz jest tu rozumiana w tradycyjnym, szerokim sensie, oznaczającym "każde coś, które jakoś jest". Wzięty w ten sposób także Bóg jest rzeczą. Już we *Wprowadzeniu do metafizyki* odnajdujemy następujące twierdzenie: "Dopiero w słowie, w mowie rzeczy stają się i są" [31]. Dopiero "słowo dostarcza rzeczy jej bycia" [32]. Nie sposób jednak powiedzieć, czym jest owo słowo jako słowo, bowiem wciąż brak "słowa" określającego istotę słowa. Heidegger charakteryzuje słowo jako relację, która utrzymuje w sobie rzecz, tak iż ona "jest". "Słowo: Dające (...) słowo daje: bycie" [33]. O ile *Sage*-Powiadanie daje "jest" — stwierdza Cezary Woźniak — o tyle słowo można rozumieć jako medium Powiadania. Trzeba jednak pamiętać, że "powiadanie i bycie, słowo i rzecz przynależą do siebie w zakryty i ledwie rozważony sposób, który nie daje się wymyślić" [34]. Dopiero gdy słowo zostaje "znalezione" dla rzeczy, rzecz jest rzeczą. W tym sensie słowo determinuje, u-rzeczowia rzecz, umożliwia jej bycie. Heidegger owo przyzwalające panowanie słowa nad rzeczą określa jako "*Bedingnis*", co Woźniak tłumaczy jako "urzeczowienie". Uczeń Husserla napisze w swoim nietuzinkowym języku: "rzecz rzeczowi. Urzeczowienie skupia" [35]. Czym miałyby być owe skupienie? "Jest ono skupieniem dwojga — świata w rzeczy i rzeczy w świecie — w ich różnicy, między-cięciu" [36]. Między-cięcie pozwala rzeczą spocząć w "świētującym" świecie.

"Tak nauczyłem się smutno wyrzeczenia: <

> Nie będzie rzeczy gdzie brakuje słowa" [37].

Cytuje Heidegger Stefana Georga z żelazną konsekwencją. Twierdzi, że treścią wyrzeczenia nie jest to, co następuje po dwukropku. Faktem jest coś wręcz przeciwnego. "Zgłębione wyrzeczenie polega na tym, iż dopuszcza to właśnie, że nie będzie rzeczy tam, gdzie brakuje słowa" [38]. To, co następuje po dwukropku oznacza obszar, w który musi się wdać wyrzeczenie. Poeta stawiając

dwukropek "nazywa nakaz wdania się w doświadczany właśnie stosunek między słowem a rzeczą" [39]. Czego wyrzekać miałby się poeta? Poeta nauczył się wyrzekać żywionego przezeń wcześniej mniemania o stosunku słowa i rzeczy. "Wyrzeczenie jest gotowością do przyjęcia innego stosunku". Poeta musi więc zrezygnować z przeświadczenia, że władza słowem jako przedstawiającą nazwą danego bytu. Wyrzeczenie jest odmawianiem, w odmowie zapowiedziany jest nakaz, z którego poeta już więcej nie rezygnuje. Heidegger łączy nakaz jako namowę i stosowanie się do tego nakazu. Odniesienie poety do słowa zostaje "wprowadzone w ruch ku temu, co dotyczy każdego Powiadania jako Powiadania" [40], a poecie udziela się słowo, które pozwala uobecnić się rzeczy.

Poeta zrobił doświadczenie z językiem, nauczył się wyrzeczenia. Zrobił doświadczenie z rzeczą i jej stosunkiem do słowa. Ale tytuł analizowanego przez Heideggera wiersza brzmi tylko: *Słowo*. Poeta zrobił właściwie doświadczenie ze słowem. Doświadczył, że dopiero słowo pozwala przejawiać się rzeczy taką, jaka ona jest. "Zarazem jednak słowo jest owym dobrem (*Gut*), które w niezwykajny sposób jest powierzone i zawierzone poecie jako poecie. Poeta doświadcza poetyckiego powołania w sensie powołania do słowa jako źródła bycia. Wyrzeczenie, którego uczy się poeta, ma charakter spełnionego odmawiania, któremu się jedynie przymawia to, co dawno skryte i właściwie już umówione" [41]. Okazuje się, że wyrzeczenie nie jest utratą, a smutek jest nastrojony na związek z czymś najbardziej radosnym, o tyle jednak, o ile się to wymyka, "waha się w tym uniku i siebie skapi". Poeta robiąc doświadczenie przyjmuje przesłanie tego, co poetyckiemu powiadaniu zapowiedziane jako coś najwyższego i trwałego, a co się wymyka. "Poeta nigdy nie zdołałby przeprowadzić doświadczenia, jakie robi on ze słowem, gdyby nie było ono nastrojone na smutek, na nastrój wyzwolenia do bliskości tego, co się wymyka, a zarazem tego, co oszczędzone dla początkowego nadejścia" [42]. Początkowe nadejście zostaje tutaj tylko zasygnalizowane.

Heidegger zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakim jest moment, kiedy wzdrzamy się przed myślą, iż właściwe doświadczenie z językiem, może być tylko doświadczeniem myślowym i że zwłaszcza wzniosłe poetyzowanie każdej wielkiej poezji, stale porusza się w myśleniu. Trzeba pamiętać, że myślenie zawsze idzie swoją drogą w sąsiedztwie poetyzowania, chociaż tam, gdzie chodzi o ostateczność poetyzowanie i myślenie nie potrzebują siebie. Niezależnie od tego, w jakiej okolicy mają one swój obszar, tak są określone, że zawsze jest to obszar wspólny. "Ponieważ jednak jesteśmy otumanieni żywionym przez stulecia przesądem, że myślenie jest kwestią *ratio*, tzn. rachowania w najszerszym sensie, nie dowierzamy mowie o sąsiedztwie myślenia i poetyzowania" [43]. Nadal pozostajemy na poziomie prowizorycznej próby. Tytuł wykładu: *Istota języka*, na co uwagę zwraca sam autor, brzmi dosyć pretensjonalnie, tak jakby miała w nim zostać ogłoszona jakaś pewna wiedza o istocie języka. Heidegger jednym zabiegiem próbuje usunąć pretensjonalność i obiegowość tytułu. Opatruje go znakiem zapytania, tak mianowicie, że cały tytuł staje pod nim i brzmi przez to inaczej. Brzmi on wtedy: *Istota? — języka?* Jedno pytanie wywołuje kolejne. Jak pytać o istotę, skoro od razu może być sporne to, co zwie się istotą? Kiedy zapytujemy język o jego istotę, już w nim przecież jesteśmy. Jeżeli pytamy o istotę, musi nam być przyznane także to, co zwie się istotą. Heidegger w tym miejscu powtarza tezę, którą obecna jest już w *Byciu i czasie*. "Kaźde wyznaczenie kaźdego pytania utrzymuje się już w obrębie zapowiedzi tego, co zapytywane" [44]. Nie zapytywanie, lecz słuchanie zapowiedzi tego, co ma być zapytane jest właściwym gestem myślenia. W dziejach myślenia zawsze to, co myślące, co istotne miało charakter gruntu. Toteż u Heideggera zapytywanie myślenia pozostaje zawsze szukaniem pierwszych i ostatnich racji. W innym wykładzie, pt. *Pytanie o technikę*, napisał on: "Zapytywanie bowiem jest pobożnością myślenia" [45]. Pobożne znaczy tu: uległe. Uległe temu, co myślenie ma do myślenia. W jakikolwiek sposób zapytywalibyśmy o istotę języka, trzeba, aby zapowiedział się sam język. Istota języka staje się więc zapowiedzią jego istoty, tzn. językiem istoty. Staje się ona słowem przewodnim, którym Heidegger chciałby wyprowadzić nas na drogę. Nadto, na naszej drodze powinno nam towarzyszyć przyjęte na początku poetyckie doświadczenie ze słowem.

Trzy wykłady mają nas przywieść przed możliwość zrobienia doświadczenia z językiem. Doświadczyć, czyli osiągnąć coś w drodze. Robiąc doświadczenie mamy sięgnąć po to, co samo nas dosięga, dotyczy nas i zajmuje, o ile zawraca nas ku sobie. W drugim wykładzie z omawianego cyklu Heidegger wychodzi od krytyki metody myślenia naukowego. Uważa on, że w metodzie naukowej tkwi cała siła wiedzy, również sam temat należy do metody. W myśleniu wygląda to nieco inaczej: "Nie ma tu ani metody, ani tematu, lecz okolica, która zwie się tak dlatego, że okala, wydobywa to, co myśleniu daje do myślenia. Myślenie zatrzymuje się w okolicy, obchodząc jej drogi. Droga należy tutaj do okolicy" [46]. Od strony przedstawienia naukowego stosunek ten jest w ogóle nie możliwy do uchwycenia. Dlatego też Heidegger podejmując namysł nad drogą myślowego doświadczenia

z językiem, nie wprowadza żadnych metodologicznych rozważań. Spaceruje on po okolicy, po terenie, który nas obchodzi. Skoro język jest przed nami — stwierdza — musielibyśmy go najpierw dogonić. Lecz jak? Uwikłanie w język izoluje nas od tego, co powinno się wyjawić w myśleniu. Filozof przestrzega, aby nie brać zbyt lekko tego uwikłania, które jednak możemy rozwiązać, skoro tylko rozglądniemy się po okolicy, w której zatrzymuje się myślenie. "Okolica ta jest zewsząd otwarta na sąsiedztwo poetyzowania" [47]. Wszystko, co wspomniane powyżej jest owym sąsiedztwem. W sąsiedztwie tym zawarte jest przesłanie, którego my jednak nie możemy ani właściwie słyszeć, ani nawet "czytać". — Istota języka: Język istoty — tak powiedziane jest wymogiem, którego Heidegger słuszności ani fałszywości nie dowodzi. Zmieniając tytuł stawia pierwszy krok, który ofiarować ma nam gotowość możliwości myślowego doświadczenia. Nie widać śladu, ledwie słyhać stąpnięcie. Śpiewając, ktoś skrada się po śniegu.

Wzorem starożytnych — co podkreśla autor *Mojej drogi do fenomenologii* — Hölderlin upodobał sobie dla poezji nazwę "śpiew": "Odkąd jesteśmy rozmową i słyszymy się nawzajem,/ Doświadczył człowiek; jesteśmy bez mała śpiewem" [48] — pisze poeta, filozof zaraz za nim: "Śpiew jest świętem nadejścia Bogów — nadejścia, w którym wszystko staje się ciche" [49]. Śpiew jest także mową. Heidegger zaraz po Hölderlinie cytuje Nietschego z *Tako rzecze Zaratustra* : "O duszo ma, oto oddałem ci wszystko, nawet to, co mi jedynie jeszcze pozostało, wszystkie me dłonie opróżniły się przy tobie: — **ażem ci śpiewać nakazał** , patrz, to był dar mój ostatni" [50].

Osobliwe przedsięwzięcie, jakim jest nawiedzenie sąsiedztwa poetyzowania i myślenia zmusza Heideggera do niełatwych akrobacji. Najpierw starał się on wskazać na poetyckie doświadczenie z językiem, potem próbował scharakteryzować to doświadczenie, a na koniec zmienił tytuł wykładu. Teraz mówi, że nic się jeszcze nie dokonało, tak aby do głosu doszedł sam język. "Ani poetyckie doświadczenie ze słowem, ani myślowe doświadczenie z powiadaniem nie oddają głosu językowi w jego istocie" [51]. Nie możemy więc już powiedzieć, że istota języka jest językiem istoty, "chyba że słowo 'język' będzie oznaczać w tym drugim sformułowaniu coś innego, a nawet takiego, w czym odmowa istoty języka — mówi" [52]. Cóż to miałyby znaczyć? Odmowa zbliża język do języka. Przypuszczalnie dzieje się tak dlatego, że swoisty język "istoty" języka nazbyt łatwo przechodzi nam mimo uszu. Polega to na tym, że poetyzowanie i myślenie, (wyróżnione wcześniej sposoby powiadania) nie zostały "nawiedzone" we właściwy sposób, tzn. w swoim sąsiedztwie. Heidegger proponuje by "i" w zwrocie "poetyzowanie i myślenie" oznaczało sąsiedztwo. Sąsiedztwo to miałyby oznaczać związek, który bierze się stąd, że jeden ciągnie do bliskości drugiego. Wskazanie na cechy charakterystyczne sąsiedztwa ma do nas przemówić w obrazowy sposób. Znamy już doskonale ów "obrazowy sposób mówienia" profesora uniwersytetu w Marburgu, oto kolejny przykład: "będziemy się trzymać tego, co najpotrzebniejsze, a mianowicie nawiedzania sąsiedztwa poetyzowania i myślenia, tzn. teraz: ponad-przeciw-sobności (*Gegen-einander-über*) obu" [53]. Nie potrzebujemy już szukać, ani nawiedzać sąsiedztwa. Poruszamy się w nim i utrzymujemy, choć ono samo pozostaje niewidoczne. Heidegger pisze, że "żyje" w nim, lecz popada w zakłopotanie, kiedy trzeba powiedzieć, na czym sąsiedztwo polega. "Lecz zakłopotanie to jest tylko bardziej szczególnym, być może bardziej wyróżnionym przypadkiem dawnego, daleko sięgającego zakłopotania, w którym wszędzie i stale znajduje się nasze myślenie i powiadanie" [54]. Jakież to zakłopotanie filozof ma na myśli? Takie oto: "Nie jesteśmy — a jeśli nawet, to tylko rzadko i przy tym z trudem — w położeniu, w którym związku władającego między dwiema rzeczami, między dwiema istotami doświadczałibyśmy czysto z niego samego" [55]. Nie wiemy jak i skąd wyłania się ten związek. Heidegger niczego nam nie mówi o tym, czy poetyzowanie ciągnie w sąsiedztwo myślenia, czy myślenie w sąsiedztwo poetyzowania, czy może oba ciągną w swoje sąsiedztwo. "Poetyzowanie porusza się w żywiole powiadania, tak samo myślenie" — brzmi odpowiedź zakłopotanego. Znajdujemy się w tym samym żywiole podejmując namysł, czy to nad poetyzowaniem, czy to nad samym myśleniem. "Nie możemy przy tym wprost rozstrzygnąć, czy poetyzowanie jest właściwie myśleniem, czy może myślenie jest właściwie poetyzowaniem". Stosunek ich pozostawia Heidegger w mroku, lecz określa go zarazem, niezbyt precyzyjnie: "właściwym".

Słuchając poety i zastanawiając się nad tym, co powiada jego wyrzeczenie, jesteśmy już w sąsiedztwie, a jednak nie utrzymujemy się w nim tak, aby doświadczyć go jako takiego. Heidegger ucieka się do kolejnego, sprytnego zabiegu. Wodząc co rusz czytelnika za nos, każe mu wracać na miejsce: "Nie jesteśmy jeszcze w drodze. (...) Musimy najpierw wrócić tu, gdzie właściwie już się znajdujemy" — postępując jak rasowy hermeneuta pisze dalej — "Przebywający powrót tu, gdzie już jesteśmy, jest nieskończenie trudniejszy niż pospieszne podróże tam, gdzie nas jeszcze nie ma i gdzie nigdy nie będziemy, chyba że jako techniczne, dostosowane do maszyn monstra" [56]. Heidegger wplata w wywód swój pogląd na technikę i postęp. Z oczywistych powodów nie będziemy

go tu omawiać. Skupmy się na "kroku wstecz", do którego filozof wyraźnie nas namawia. Wrócić tu, gdzie (właściwie) już się znajdujemy, jest sposobem chodzenia po "koniecznej" teraz drodze myślenia. Przenosząc wszystko na tą drogę, nie możemy "przedwcześnie" [57] przerwać dialogu z doświadczeniem poetyckim. Trzeba pokonać obawę, że myślenie nie pozwoli poetyzowaniu dojść do słowa — namawia nas filozof. Czy słusznie? Zobaczmy, co dzieje się dalej.

Z miejsca, gdzie na powrót jesteśmy, musimy znów zaryzykować przechadzanie się w sąsiedztwie. Próbuje na nowo słuchać tego, co poetycko powiedziane. "Domyślmy się, czego można wymagać od myślenia i od tego zaczynamy".

"Tak nauczyłem się smutno wyrzeczenia: <

> Nie będzie rzeczy gdzie brakuje słowa" [58].

Jeśli rzecz ujmować w przytoczonym już rozumieniu, słowo wtedy również musi być rzeczą. A może słowo jest niczym? Lecz jak wtedy miałoby dopomóc rzeczy w jej byciu? — pyta Heidegger. Słowo musi być czymś jeszcze bardziej bytującym, niż rzeczy, które są, "a przeto niechybnie samo musi być rzeczą". "Słowo, które samo nie ma być rzeczą, żadnym czymś, co 'jest', wymyka nam się" [59]. A może Heidegger ma na myśli samo słowo, przeczuwając poetycko, że "samo słowo nie może być rzeczą"? "Słowo dla słowa nie pozwala się znaleźć nigdzie tam, gdzie przesłanie nazywająco-fundującego języka obdarza byt tym, że on jest i błyszczy oraz rozkwita jako byt. Słowo dla słowa, wprawdzie skarb, jednak dla krainy poety nigdy nie do uzyskania; ale dla myślenia?" [60]. Myślenie odbiera bycie poetyckiemu powiadaniu, dlatego też heideggerowskie "przedstawienie broni się przed przemyśliwaniem". Do czego więc należy słowo? Do czego powiadanie? Heidegger daje nam pewną wskazówkę. Jesteśmy powiadomieni o rzeczach, gdy słowo stoi do ich dyspozycji. Lecz jak ma się rzecz z owym jest? — powtarza pytanie z *Bycia i czasu*. Otóż z "jest" jest jak ze słowem. "Tak jak słowa, również 'jest' nie zalicza się do bytujących rzeczy" [61]. Dla tych, którzy czytali *Bycie i czas* nie jest to zaskoczeniem, nowych natomiast czytelników "nagle budzimy z ospałości pospiesznego mniemania i dostrzegamy coś innego". W poetyckim doświadczeniu z językiem rozgrywa się stosunek między "jest", które samo nie jest, a słowem, które znajduje się w tej samej sytuacji. Ich zadanie polega zawsze na nadawaniu jakiegoś "jest". Poetyckie doświadczenie ze słowem wskazuje owo coś, godnego myślenia, a co pozostawało zasłonięte. W istocie słowa, skrywa się to, co daje. "O słowie przeto, myśląc dorzecznie, nie możemy powiedzieć: jest (*Es ist*), lecz: daje (*Es gibt*). (...). Zgodnie z doświadczeniem poetyckim i najdawniejszą tradycją myślenia słowo daje: bycie" [62]. Dla Heideggera jest to istotny zwrot, bowiem dopiero teraz zaczyna się jawić to, "co godne myślenia", a dla określenia czego wszędzie brakuje jeszcze miary. Być może zna ją poeta, lecz ona wymyka mu się w taki sposób, że słowo zostaje odmówione. "Odmowa jest powstrzymaniem", powstrzymanie zadziwiającym śpiewem. Dziwiąc się śpiewa pieśń tajemnicę słowa.

W nieokreśloności po raz wtóry zanikają rysy związku między "śpiewającym powiadaniem", a tym, co godne myślenia. Rozpierzchły się bieguny. I to ma być sąsiedztwo — pyta Heidegger — zgodnie z którym poetyzowanie i myślenie mieszkają w bliskości? "Oba odbiegają od siebie tak dalece jak to tylko możliwe" [63]. Najdalszą odsiebnością (*Auseinander*) nazwane zostaje "miejsce", gdzie skrywa się sąsiedztwo i dzieje odbieganie. "Odsiebność ta jest ich właściwą naprzeciw-sobnością". Heidegger znów bije pianę, równocześnie każe nam wyzbyć się mniemania, że sąsiedztwo poetyzowania i myślenia, wyczerpuje się w gadatliwym zmieszaniu obu sposobów powiadania, przy czym "jedno zaciąga u drugiego niepewne pożyczki". Choć w odsiebności najdalsze, poetyzowanie i myślenie nigdy nie są oddzielne. Równolegle przecinają się w nieskończoności. Przecinają się w cięciu, które rozcina je w zarys ich sąsiedzkiej istoty. Rozcina znaczy tu "wrysowuje". Zarysowana zostaje "bliskość" poetyzowania i myślenia wobec siebie. "Bliskość, która zbliża, sama jest wydarzeniem, z którego poetyzowanie i myślenie odsyłane są w to, co własne ich istoty" [64]. Nasuwa się przypuszczenie, że wydarzenie bliskości włada jako owa wieść, w której język zapowiada nam swoją istotę. "Jego zapowiedź nie trafia w próżnię". Jeśli Heidegger ma rację, zostaliśmy ugodzeni. "Człowiek bowiem jest człowiekiem tylko o tyle, o ile przystał na namowę języka i jest wykorzystywany do mówienia o nim" — tymi słowami kończy drugi wykład.

W trzecim — ostatnim — wykładzie "jawiąco-skrywający" charakter okolicy, poprzez "drożenie" zostaje zaopatrzony w drogi. Dla Heideggera "wszystko jest drogą". Słowo "droga" zaś w dialekcie szwabsko-alamieńskim jest przypuszczalnie praszłowem języka, które przyrzeka się kontemplującemu człowiekowi. Owo "drożenie", możemy właściwie potraktować, jako powtórzenie tego, co zostało powiedziane w dwu poprzednich wykładach. Tylko w tym jednak sensie, że dopiero ostatni wykład pozwala nam dotrzeć tam, skąd już jesteśmy pozwani. "Bliskość" zostaje nazwana "wieścią", w niej domyślmy się istoty języka. Poprzez wskazywanie umożliwiamy przejawianie się, dajemy swobodę

w sensie do-sięgania tego, co nazywamy światem. "Prześwitująco-zasłaniające, osłaniające dosięganie świata jest tym, co istoczące w powiadaniu" [65] — tymi słowami dostajemy kolejną wskazówkę, postępując za nią, zostajemy wypchnięci wprost w owo sąsiedztwo, którego przewodnie określenie brzmi: "Istota języka: Język istoty". Od Platona to, czym coś jest, "ÄŒ ÄŹ ÄÄą", bycie czymś, zawiera coś, co zwykło się nazywać "istotą", *essentia* rzeczy. To, czym jest język ujmujemy, skoro tylko zapuszczamy się tam, gdzie "dwukropek poniekąd otwiera widok". "Język istoty", oznajmia: "język należy do owego tego, co istoczące, jest właściwy wszystko drożącemu jako jego to, co najbardziej własne". Niejasnym jednak pozostaje to, jak mamy myśleć owo istoczące. Zamysł nad tym podejmie Heidegger gdzie indziej.

W ostatnim wykładzie język (*Sprache*) zostaje przedstawiony jako narzędzie mowy (*Zunge*). "Litery są znakami (*Zeichen*) dźwięków, dźwięki są znakami doznań w duszy, te zaś są znakami rzeczy" [66]. Heidegger omawiając piątą strofę hymnu *Germania* Hölderlina wtrąci dwa zdania napisane w następujący sposób:

"Język jest kwiatem ust.<

> Rozkwita w nim ziemia<

> naprzeciw kwitnienia nieba" [67].

I tu, jak myślę, należałoby się z Heideggerem zgodzić, choć nawet pokorna zgoda, może się okazać "naruszeniem wizji", przed czym on sam tak mocno przestrzega. "Nie wolno nam tylko nie usłyszeć *jednego* słowa poety, słowa, które poeta powiada o słowie, przy czym musimy stosownie słuchać skupienia wersów, z których ono mówi" [68]. "Jednym" słowem poety jest "pierwotne stanowienie" (choć to dwa słowa). W "pierwotnym stanowieniu" dokonuje się wydobywanie słowa z jego początku [69]. "Nie ma tu "niemocy twórczej transformacji", lecz władza łagodna prostota umiejętności słuchania" [70]. "Twórczą transformacją" jest sputnik — przykład Heideggera — ale on nie jest wierszem.

Nazywając język kwiatem ust i rozkwitaniem, słyszeć powinniśmy "ziemsko wschodzące brzmienie języka". Skąd? Z powiadania oczywiście, w którym zdarza się "dopuszczanie przejawiania świata". Jest to kolejny krok wstecz, który prowadzić ma tam, gdzie już jesteśmy. "Kroki poddają się raczej skupieniu na tym samym i na powrót w owo to samo się wgrywiają. To, co wygląda na drogę okrężną, jest wkroczeniem we właściwe drożenie, z którego określa się sąsiedztwo" [71]. To jest owa bliskość, charakteryzuje ją "ponad-przeciw-sobność". We władającej ponad-przeciw-sobności jedno poddaje się drugiemu, "jedno zdaje się na drugie, a każde pozostaje sobą samym". Musimy od razu porzucić "rachujące przedstawienie" aby w ten sposób doświadczyć ponad-przeciw-sobności. Sama bliskość jest jej drożeniem. Bliskość jest również tym, co "droży" sąsiedzkość czterech stron świata (Czworobok). Bliskość, ze względu na to, co w niej drożące, nazywa Heidegger *zbliznią* [72] (*Nahnis*). Ruch czworoboku z jego czterema stronami, między którymi niejako zachodzi interakcja jest równoczesnym wydarzeniem się Bliskości. W tej perspektywie wyłania się możliwość dostrzeżenia, "że i jak wieść jako istota języka wraca w istotę bliskości" [73]. Bliskość i wieść w tym, co istoczące języka (powiadanie) okazują się tym samym. "Język przestaje być wtedy wyłącznie zdolnością człowieka. Jego istota należy do tego, co najbardziej własne drożenia ponad-przeciw-sobności czterech stron Świata" [74].

Przebyliśmy z Heideggerem długą drogę, by dotrzeć do określenia istoty języka. W świetle wyników, którymi zaowocowały rozważania o Bliskości i Powiadaniu "język jako drożąca Świat wieść jest stosunkiem wszystkich stosunków". Język pozywa nas, którzy jako Śmiertelni należymy do Czwórni. Możemy mówić tylko o tyle, o ile odpowiadamy językowi. Jako Powiadanie skupia on wszystko bezgłośnie w Bliskości, która wydarza się w Czworoboku. Jako taki język jest pogłosem ciszy (*Geläut der Stalle*). Heidegger uznaje to za "język istoty".

"Możemy teraz, myśląc w sąsiedztwie poetyckiego słowa, powiedzieć przypuszczająco: 'Jest' wyłania się tam, gdzie przepada słowo.(...) To przepadanie słowa jest właściwym krokiem wstecz na drodze myślenia" [75].

## Droga do języka

Jedna z najważniejszych formuł w tekście *Droga do języka*, który zamyka zbiór *W drodze do języka (Unterwegs zur Sprache)* brzmi: "Nikt nie zna tej oto właściwości języka, że troszczy się on tylko o samego siebie" [76]. Podobnie jest z człowiekiem, wszelako "istota człowieka tkwi w języku". Kolejną, niemniej ważną tezę jest zdanie, które Cezary Woźniak przekłada następująco: "Tym, co poruszające, w ukazywaniu przez Powiadanie jest darzenie się tego, co jest czemuś własne" [77]. U



późnego Heideggera słowo "darzenie" można też przekładać jako "wewłaszczanie" [78], czyli "wprowadzanie we władanie". Dalej Heidegger pisze: "Nie istnieje nic, z czego można by było wywieść Wydarzenie (*Ereignis*), a tym bardziej nic, czym można by je było wyjaśnić" [79]. Jakie to ma dla nas znaczenie? "Wydarzenie" jest uważane za "ostatnie słowo" myślenia Heideggera. Powie on, że "bycie znika w Wydarzeniu.(...) To, co określa zarówno czas, jaki i bycie, w tym, co im właściwe, nazywamy wydarzeniem" [80]. Wydarzenie nie "jest, ale podobnie jak słowo "daje", wydarza czas i bycie. Andrzej Niemczuk twierdzi, że "wydarzenie można określić jako węzeł lub spojenie, które łączy ze sobą to, co Heidegger określa słowami: Bycie, myślenie, mowa, prawda, poezja i eksystencja. Łączenie to nie polega jednak na wiązaniu ze sobą oddzielnych pierwotnie elementów. Ani Bycie, ani prawda, ani myślenie i mowa nie są tu elementami wydarzenia. Heidegger powiedziałby zapewne, iż "są" one o tyle, o ile wydarza się wydarzenie" [81]. Woźniak zauważa, że autor *Moiry* charakteryzuje Wydarzenie za pomocą tego samego zwrotu, którego używa w odniesieniu do Powiadania. Jaka jest relacja między Powiadaniem i Wydarzeniem? "Wydarzenie jest powiadające" [82] — stwierdza Heidegger. Jednocześnie mówi on: "Spoczywające w Wydarzaniu Powiadanie jest jako ukazywanie najbardziej własnym sposobem Wydarzania" [83]. Zdaje się to wskazywać, że Powiadanie należy wywodzić z Wydarzenia, chociaż Powiadanie i Wydarzenie zarazem są od siebie nieoddzielne. Odnosząc to do "Czworoboku", "Drogi" i istoty języka, jako "pogłosu Ciszy" można powiedzieć, że spoczywanie-cisza jest "istotą" wydarzania się Czworoboku, gdyż bez skupiania jego czterech stron w spoczywaniu-ciszy (co jest zarazem momentem bliskości) wydarzanie to w ogóle by nie zachodziło. Cisza jest niejako tym, co "stale" obecne w wydarzającym się języku-Drodze, niczym bycie, które jest "stale" obecne w swych dziejach. Jednocześnie "wydarzanie jest czymś najbardziej niepozornym ze wszystkiego niepozornego, czymś najprostszym ze wszystkiego prostego, czymś najbliższym ze wszystkiego bliskiego i najdalsze ze wszystkiego dalekiego, w czym my, Śmiertelni, przebywamy przez całe nasze życie" [84].

Jeśli Heidegger powiada, że język "mówi" jako pogłos ciszy, to zdaje się wskazywać na pewną dwoistość immanentnie tkwiącą w "powiadaniu". Innymi słowy, Powiadanie może się wydarzyć tylko jako cisza — w ciszy. Język jest jej pogłosem. Woźniak ujmuje to następująco: "W prelingwistycznej ciszy spoczywa pralingwistyczne Powiadanie jako istota mowy" [85]. Cisza niejako przenika język, obejmuje go, podobnie jak nicość "obejmuje wszelki byt". Toteż język nie jest przeciwieństwem ciszy, tak jak bycie nie jest przeciwieństwem nicości.

"Pogłos ciszy zarazem nie jest niczym ludzkim" [86]. Z wykładów Heideggera można wywnioskować, że jest on czymś poza-ludzkim, warstwą tego wszystkiego, co chociaż nazwane w języku, nie może zostać przez niego wyczerpane i jako niewypowiadalne stale jest w nim obecne. "Wszelkie poczynające i właściwe nazywanie powiada niewypowiedziane (*Ungesprochenes*), i to w taki sposób, że owo niewypowiedziane pozostaje niewypowiedziane" [87]. To, co poza-ludzkie, niekoniecznie jest czymś nieludzkim. Wszakże i Śmiertelność i Boskość należą do Czworoboku. Woźniak zauważa: "Właśnie dlatego, że coś jest poza człowiekiem, że między człowiekiem i tym czymś istnieje pewna granica, coś i człowiek mogą się przejawiać" [88]. Heidegger jednak nigdzie tego wprost nie mówi. Już grecy rozpoznali, że bez granicy, zarówno to, co ograniczone, jak i to, co nieograniczone nie mogłoby być sobą. Tym czymś jest całościowa istota języka, "nazywamy ją wieścią (*Sage*)" [89], a właściwie "to, co istoczące języka, (...) jako wskaz" [90]. To Powiadanie, Droga, Wydarzenie. Nasza własna istota wdała się w wieść, słuchamy jej i do niej należymy. Może dlatego powie Heidegger, że pogłos ciszy potrzebuje mówienia Śmiertelnych, "by wybrzmiewać (*verlauten*) dla słuchania Śmiertelnych" [91]. Pogłos ciszy jest zarazem jej milczeniem, z którym koresponduje nasze milczenie. Odpowiadamy, w sensie od-mawiamy (*entspricht*) "bezglósnemu pogłosowi ciszy wydarzająco-ukazującego Powiadania" [92]. W dialogu *Z rozmowy o języku między Japończykiem a pytającym*, który powstał w latach 1953-1954, Heidegger (pytający) stwierdza, że "autentyczna, właściwa rozmowa" w sensie Powiadania byłaby "po prostu milczeniem o milczeniu" [93]. Oczywiście, nie tylko dla filozofa czyjeś milczenie może być bardziej powiadające [94] niż mowa, bełkotliwa przeważnie. Co znaczy: milczeć o milczeniu? Wydaje się, że milczenie Śmiertelnych musi powiadać o milczeniu Czworoboku, ale przecież "stale mówiący" Śmiertelni są niejako stale skazani na mowę, poza którą wyjść nie mogą. Jednocześnie "*Sage* -Powiadanie nie daje się uchwycić w żadnej wypowiedzi" [95]. "*Saga*" jest "bezglósną opowieścią bycia" [96]. Powraca pytanie, jak można więc milczeć o milczeniu? Przede wszystkim, milczenie o które chodzi Heideggerowi nie jest przeciwieństwem mowy, lecz należy do samego Powiadania, które zgodnie

z tym, co wcześniej powiedziane, obejmuje je sobą. Podobnie związana jest Bliskość i Dal. Milczenie o milczeniu możliwe jest tylko jako niepowiadające Powiadanie. Jak stwierdza Heidegger, "najwyższe Powiadanie myśliciela polega na tym, aby to, co właściwie powiada on w Powiadaniu, nie zostało po prostu przemilczane, lecz zostało nazwane w Nie-Powiadaniu (*Nichtsagen*): Powiadanie myśliciela jest wymilczaniem (*Erschweigen*). To powiadanie odpowiada także najgłębszej istocie mowy, która ma swe źródło w milczeniu" [97].

Wymilczanie, o którym mowa, a które nie ma nic wspólnego z mówieniem o milczeniu, Heidegger nazywa "sygetyką" (*Sigetik*, od greckiego ἄγλα). "Zgodnie z projektem *Beiträge zur Philosophie* (1938) sygetyka jest "nowym" językiem, w którym ma zostać podjęte pytanie podstawowe o bycie" [98]. Samo wymilczanie zostaje tam następująco wyeksplikowane:

"Zwykłą mową, w coraz większym stopniu dzisiaj zużytą i przegadaną, prawda Bycia (*Wahreheit des Seyns*) nie daje się powiadać. Czy w ogóle można ją bezpośrednio powiadać, skoro wszelka mowa jest mową bytu? Lecz czy dla bycia można znaleźć nową mowę? Nie. A gdyby się to nawet udało bez sztucznego słowotwórstwa, to i tak mowa ta nie byłaby mową powiadającą. Wszelkie Powiadanie musi pociągać za sobą możliwość słuchania. Powiadanie i słuchanie muszą mieć to samo źródło. Jedno wchodzi więc tylko w grę: najszlachetniejszą, wzniosłą mową bytu w jej prostocie i potędze jej istoty powiadać jako mową Bycia" [99].

Przemiana mowy [100] /języka, która zachodzi w wymilczaniu jest przemianą samego człowieka. Jednocześnie spełnił się tu Heideggerowski zamiar "przywiedzenia języka jako języka ku językowi". Dokonało się to mocą samego języka, ponieważ owo "Drożenie i wprowadzanie w ruch przywodzi język (istotę języka) jako język (Powiadanie) do języka (do wybrzmiewającego słowa)" [101]. Namysł Heideggera nad istotą języka wrócił do punktu wyjścia, który okazał się zarazem punktem dojścia. W ten oto sposób, niejedną drogą przemierzając, zakresiliśmy koło.

---

Przypisy:

[ 1 ] M. Heidegger, *Objaśnienia do poezji Hölderlina*, tłum. S. Lisiecka, Warszawa 2005, s. 8.

[ 2 ] Ibidem.

[ 3 ] Rozważania wstępne (do wykładu "*Hölderlins Hymne 'Andenken'*") [w]: *Philosophon agora*, nr I 1990 r., s. 76.

[ 4 ] M. Heidegger, *W drodze do języka*, tłum. J. Mizera, Kraków 2000, s. 23.

[ 5 ] Heidegger posługiwał się kilkoma odpowiednikami pojęcia "język", przy czym słowo "*Sprache*", według Cezarego Woźniaka należy oddawać raczej za pomocą słowa "mowa" niż "język". Bogdan Baran w swoim tłumaczeniu używa jednak słowa "język" i jego tłumaczeniem będę się posługiwał. "*Sprache*" - język, "*Rede*" - mowa.

[ 6 ] M. Heidegger, *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Warszawa 1994, s. 32.

[ 7 ] C. Woźniak, *Martina Heideggera myślenie sztuki*, Kraków 2004, s. 155.

[ 8 ] W tłumaczeniu Woźniaka: *W drodze do mowy*, choć Heidegger używa słowa *Sprache*: "*Unterwegs zur Sprache*".

[ 9 ] Cyt. za: C. Woźniak, *Martina Heideggera myślenie sztuki*, op. cit., s. 155. U Woźniaka: "mowę jako mowę przywieść do mowy".

[ 10 ] M. Heidegger, *W drodze do języka*, tłum. J. Mizera, Kraków 2000, s. 9.

[ 11 ] Ibidem, s. 11.

[ 12 ] Ibidem.

[ 13 ] Ibidem, s. 14.

[ 14 ] Ibidem, s. 18.

[ 15 ] Ibidem.

[ 16 ] Ibidem, s. 21.

[ 17 ] Ibidem, s. 23.

[ 18 ] Ibidem, s. 22.

[ 19 ] Ibidem, s. 23.

[ 20 ] Ibidem.

[ 21 ] Ibidem, s. 24.

[ 22 ] Ibidem, s. 28.

- [ 23 ] Ibidem, s. 29.
- [ 24 ] Ibidem, s. 119.
- [ 25 ] Ibidem, s. 113.
- [ 26 ] Ibidem, s. 115.
- [ 27 ] Ibidem.
- [ 28 ] Cyt. za: C. Woźniak, *Martina Heideggera myślenie sztuki* , op. cit., s. 159.
- [ 29 ] Ibidem, s. 163.
- [ 30 ] M. Heidegger, *W drodze do języka* , op. cit., s. 117.
- [ 31 ] Cyt. za: C. Woźniak, *Martina Heideggera myślenie sztuki* , op. cit., s. 163.
- [ 32 ] M. Heidegger, *W drodze do języka* , op. cit., s. 118.
- [ 33 ] Cyt. za: C. Woźniak, *Martina Heideggera myślenie sztuki* , op. cit., s. 163.
- [ 34 ] Cyt. za: Ibidem, s. 163.
- [ 35 ] Cyt. za: Ibidem, s. 166.
- [ 36 ] C. Woźniak, *Martina Heideggera myślenie sztuki* , op. cit., s. 166.
- [ 37 ] Cyt. za: M. Heidegger, *W drodze do języka* , tłum. J. Mizera, Kraków 2000, s. 120.
- [ 38 ] M. Heidegger, *W drodze do języka* , op. cit., s. 120.
- [ 39 ] Ibidem.
- [ 40 ] Cyt. za: C. Woźniak, *Martina Heideggera myślenie sztuki* , op. cit., s. 227.
- [ 41 ] M. Heidegger, *W drodze do języka* , op. cit., s. 122.
- [ 42 ] Ibidem.
- [ 43 ] Ibidem. s. 126.
- [ 44 ] Ibidem, s. 127.
- [ 45 ] M. Heidegger, *Pytanie o technikę* , w: M. Heidegger: *Budować, mieszkać, myśleć* , Warszawa 1977, s. 255: "Gdyż pytanie jest pobożnością myśli" (przeł. K. Wolicki).
- [ 46 ] M. Heidegger, *W drodze do języka* , op. cit., s. 130.
- [ 47 ] Ibidem, s. 130.
- [ 48 ] Cyt. za: Ibidem, s. 133.
- [ 49 ] Ibidem, s. 133.
- [ 50 ] Cyt. za: Ibidem.
- [ 51 ] Ibidem, s. 136.
- [ 52 ] Ibidem.
- [ 53 ] Ibidem, s. 137.
- [ 54 ] Ibidem, s. 138.
- [ 55 ] Ibidem.
- [ 56 ] Ibidem, s. 140.
- [ 57 ] Heidegger sugeruje, że owo zerwanie musi jednak nastąpić.
- [ 58 ] Cyt. za: Ibidem, s. 140.
- [ 59 ] Ibidem, s. 141.
- [ 60 ] Ibidem.
- [ 61 ] Ibidem, s. 142.
- [ 62 ] Ibidem, s. 143.
- [ 63 ] Ibidem, s. 144.
- [ 64 ] Ibidem, s. 145.
- [ 65 ] Ibidem, s. 148.
- [ 66 ] Ibidem, s. 152.
- [ 67 ] Ibidem, s. 153.
- [ 68 ] Ibidem, s. 154.
- [ 69 ] Ów tajemniczy "początek", o którym tak często pisze Heidegger, a do którego jeszcze wrócimy, można porównać do "pierwotnie powierzonego nam miejsca", o które spyta japończyk.
- [ 70 ] M. Heidegger, *W drodze do języka* , op. cit., s. 155.

- [ 71 ] Ibidem, s. 156.
- [ 72 ] W przekładzie Cezarego Woźniaka: "zbliżalność", por. Woźniak C., *Martina...* , op. cit., s. 174.
- [ 73 ] M. Heidegger, *W drodze do języka* , tłum. J. Mizera, Kraków 2000, s. 161.
- [ 74 ] Ibidem, s. 161.
- [ 75 ] Ibidem, s. 162.
- [ 76 ] Ibidem, s. 180.
- [ 77 ] C. Woźniak, *Martina...* , op. cit., s. 176.
- [ 78 ] W tłumaczeniu Janusza Mizery: "właszczenie" (*Eignen* ), "uwłaszczenie" (*Ereignen* ).
- [ 79 ] C. Woźniak, *Martina...* , op. cit., s. 177.
- [ 80 ] Cyt. za: ibidem, s. 177.
- [ 81 ] A. Niemczuk, *O istocie heideggeryzmu* , [w]: *Philosophon agora* , nr I 1990 r., s. 30.
- [ 82 ] M. Heidegger, *W drodze do języka* , op. cit., s. 195.
- [ 83 ] Ibidem.
- [ 84 ] Ibidem.
- [ 85 ] C. Woźniak, *Martina...* , op. cit., s. 180.
- [ 86 ] M. Heidegger, *W drodze do języka* , tłum. J. Mizera, Kraków 2000, s. 30.
- [ 87 ] Cyt. za: C. Woźniak, *Martina...* , op. cit., s. 180.
- [ 88 ] Ibidem.
- [ 89 ] M. Heidegger, *W drodze do języka* , op. cit., s. 190.
- [ 90 ] Ibidem.
- [ 91 ] Ibidem, s. 30.
- [ 92 ] Ibidem, s. 198.
- [ 93 ] Ibidem, s. 110.
- [ 94 ] Czego - w mojej opinii - pan doktor zdaje się na ćwiczeniach nie dostrzegać.
- [ 95 ] Cyt. za: C. Woźniak, *Martina...* , op. cit., s. 181.
- [ 96 ] Cyt. za: A. Niemczuk, *O istocie heideggeryzmu* , [w]: *Philosophon agora* , nr I, Lublin 1990, s. 30.
- [ 97 ] Cyt. za: C. Woźniak, *Martina...* , op. cit., s. 182.
- [ 98 ] C. Woźniak, *Martina...* , op. cit., s. 182.
- [ 99 ] Cyt. za: Ibidem. "Mowa" może rozumiana być też tutaj jako język.
- [ 100 ] Od Heideggera koncepcję mowy zapożyczy Emmanuel Lévinas: "Relacja Toż-Samego i Innego ma naturę mowy". [w]: E. Lévinas, *Całość i nieskończoność* , Warszawa 1998, s. 26.
- [ 101 ] M. Heidegger, *W drodze do języka* , tłum. J. Mizera, Kraków 2000, s. 198.

**Rafał Wołowczyk**

Redaktor naczelny pisma filozoficzno-literackiego DICTUM, prezes Koła Naukowego Młodych Filozofów, student Filozofii UMCS

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 30-12-2006 Ostatnia zmiana: 21-01-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5181) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5181>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach

komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)